

INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU
FANTASTYKI
#321, CZERWIEC 2016



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

FANTASTYKA A LOGIKA

Po majowym apelu filmowym – karnie wracam do *science fiction* (i to niby w jej odmianie hard). Nie będzie o filmie zupełnie nowym, lecz o niedawno przypomnianym. Poza tym pewnie następnym (notabene podwójnym i wakacyjny) numer zdominować może kontynuacja *Dnia Niepodległości* (liczę nie tylko na rekę z Zakazanej Planety, ale też na recenzje klubowe!).

Niedawno jedna z komercyjnych telewizji wyświetliła *Prometeusza* – czyli swoisty „pseudoprequel” *Obcego*. Wiemy zresztą, także z informatorowych niusów, że Ridley Scott ostro pracuje nad dalszym ciągiem tego filmu, który ponoć ma stać się swoistym „łącznikiem” między tymi obrazami. Ja zaś chciałbym pochylić się nad jednym wątkiem filmu z 2012 roku. Chcę bowiem zwrócić uwagę na wymogi i zagrożenia związane z dość werystyczną ekranową fantastyką. Nie chodzi mi tu nawet o konkretne daty (acz z upływem lat coraz więcej słynnych tytułów staje się historiami alternatywnymi) czy o modę i wzornictwo pokazane na ekranie (zresztą modowe tendencje co jakiś czas zataczają swoiste koło). Chodzi mi raczej o ostentacyjną niezgodność założenia fantastycznego nie tylko z naukowymi trendami (co czasem można wybaczyć), ale też z elementarną logiką (czego już wybaczyć się nie da).

Pierwsza scena filmu *Prometeusz*: jeden z Inżynierów rozpadający się na cząsteczki DNA na jałowej (?) Ziemi. Jedna z późniejszych scen filmu: naukowiec odkrywający, że ludzkie DNA jest niemal identyczne z DNA Inżynierów. Zestawienie tych scen może zirytować nie tylko (jako założenie fabularne) kreacjonistów; ono (jako założenie fantastyczne) nie trzyma się kupy także w oczach ewolucjonistów. Uporządkujmy. Jeżeli Ziemia była jałowa, a ofiara (dobrowolna czy przymusowa) jednego z Inżynierów dała jej życie – to rozproszone cegiełki jego DNA zapoczątkowały proces ewolucji na Trzeciej Planecie. Czyli: drobnoustroje, rośliny, trylobity, bezkręgowce, ryby, płazy, dinozaury, ssaki, naczelnice, hominidy, ludzie... Więc najpierw się DNA rozpada na kawałki, potem od początku następuje proces ewolucji (ze wszystkimi dramatycznymi zwrotami – patrz kilka wielkich wymierań), by w końcu wszystko to zakończyło się gatunkiem prawie identycznym z pierwowzorem? To chyba bardziej byłoby prawdopodobne trafiać ciągle szóstkę w totolotka, od samego początku tej gry losowej! Jeżeli zaś Ziemia jałową nie była i inne gatunki już ją zamieszkiwały – to jak taka nagła kreacja człowieka jako gotowego bytu z cudzego (rozłożonego nagle i złożonego na powrót) DNA ma się do genetycznego podobieństwa z najbliższymi nam gatunkami? Zupełnie obce klocki same ułożyły się w strukturę niemalże identyczną z najbardziej nam podobnymi konstrukcjami genetycznymi już istniejącymi na Ziemi? Tak czy siak – logiki w tym nie ma za grosz. To ja naprawdę wolę pobudzający do myślenia czarny monolit z *Odysei kosmicznej*. A przy takim poziomie bzdury nie rusza mnie już motywacja Inżynierów zapładniających Ziemię jako przyszły poligon broni biologicznej (to założenie akurat jest najmniej nielogiczne w tym wszystkim) czy Ziemianka poszukująca planety Inżynierów – by koniecznie zakomunikować tym niebytnym życzliwym protoplastom, że nadal żyjemy i mamy się dobrze (ta baza wojskowa działała przecież zgodnie z jakimiś rozkazami swej centrali; bo raczej nie byli to samozwańcy harcownicy w rodzaju zajdlowskiego *Wyjścia z cienia*).

Można stawiać tezy odważne, nawet szalone czy alegoryczne. Ale muszą one być spójne i przekonujące przynajmniej w obrębie świata przedstawionego; nie powinny też stać w zbytnej sprzeczności z powszechną wiedzą. Jerzy Żuławski w *Na Srebrnym Globie* atmosferę naszego satelity umieścił po ciemnej stronie Księżyca. Założenie dość karkołomne – ale dające minimum uzasadnienia całej historii. U Scotta nie czepiam się sztucznej grawitacji czy lotu z prędkością nadświetlną (to już są umowne kanony umożliwiające odległe przygody) – ale zapętlenia logicznego dławiącego podstawowe założenie filmu darować nie sposób.

INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#321, CZERWIEC 2016

ŻYCIE KLUBU

Urodziny członków

Maciej Dawidowicz

Klub – Dobra Pogoda 2:1

GRY

Adam Cetnerowski

Alea iacta est

INFORMACJE

Janusz Piszczek

Zapowiedzi wydawnicze

Niisy

PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

Okruchy Ogana. Korespondencja nr 72

Karol Ginter

Recenzje Karola

Zakazana Planeta

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

4 ADRES:
80-385 GDAŃSK
6 UL. OPOLSKA 2

STRONA:
WWW.GKF.ORG.PL

5 KONTO BANKOWE:
VOLKSWAGEN BANK
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

7 KRS:
10 0000098018

„INFORMATOR GKF”
ISSN 1505-8476
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
16 NAKŁAD 150

19 REDAKCJA:
21 JAN PLATA-PRZECHLEWSKI
WERONIKA SOBCZAK
GRZEGORZ SZCZEPANIAK
MARCIN SZKLARSKI
MICHAŁ SZKLARSKI
TOMASZ HOGA

E-MAIL:
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

OKŁADKA:
KRZYSZTOF CHALIK, *HENOH*

DRUK:
PRINT GROUP SP. Z O.O.
HTTP://PRINTGROUP.PL

URODZINY

Drodzy lipcowi Urodzeńcy!

Nie tylko tym urodzonym 4 lipca
życzymy udanego odrodzenia
i bardzo dużo niepodległości!

Redakcja INFO

3	Irena Gwozdecka	18	Karolina Krassowska
4	Joanna Szczepańska	20	Dawid Dobrzański
8	Michał Kozina		Janusz Otto-Pawlicki
10	Anna Papierkowska		Mariusz Pawlicki
11	Michał Malara	21	Anna Jaworska
13	Emilia Kaczor	23	Wojciech Szczepanek
14	Tomasz Hoga	27	Jerzy Szczepanik
16	Paweł Jaliński	31	Anna Kwiatkowska-Baranowska





ADAM CETNEROWSKI

CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

PRZEGRALIŚMY ZE SŁOŃCEM

Piękna pogoda zniechęciła, niestety, graczy do stawienia się na imprezie planszówkowej w maju. Mimo nielicznej frekwencji obecni bawili się wyśmienicie. Grano zarówno w nowe tytuły zakupione do biblioteki, jak i w te starsze. Odbyły się też konsultacje dla amatorów projektowania gier – w porozumieniu z firmą Rebel.

Ze względu na wpływ pogody na chęci do grania – kolejne imprezy zostaną najprawdopodobniej przeniesione na jesień.

STAŁE FRAGMENTY GRY

Spotkania

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17 w „Maciusiu”
- mniej więcej raz w miesiącu w sobotę po południu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebook

Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymawszy przelew, sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebela odbiór osobisty być może jest możliwy.

Chcesz złożyć talię?

Sekcja karciana ma w swoich zasobach duże zestawy kart do kilku kolekcjo-

nerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętni mogliby poskładać kilka talii do gry (i oczywiście pograć). Zainteresowanych proszę o kontakt.

Lista dyskusyjna

Wystartowała nowa lista dyskusyjna dla członków i sympatyków interesujących się grami. Na tej liście będziemy m.in. omawiali zakup nowych pozycji dla Klubu. Zapisy u mnie: (ceti@data.pl); można też poprosić o dostęp na: gkf-gry@googlegroups.com.

JAMAICA

Co robią piraci, aby zdobyć sławę i złoto? Według gry *Jamaica* – biorą udział w wyścigu dookoła tytułowej wyspy. *Jamaica* to prosta (i bardzo kolorowa) gra rodzinna, gdzie każdy z graczy wciela się w kapitana statku pirackiego, który bierze udział w wyścigu. Podczas niego będzie trzeba zadbać o prowiant, kule armatnie i złoto (głównie na opłaty portowe). Można też odkryć pirackie skarby.

Jest to zdecydowanie moja ulubiona gra z najnowszego naboru. ■





MACIEJ DAWIDOWICZ

KLUB – DOBRA POGODA 2:1. CIEMNO, CIEPŁO I KAMERALNIE

Za nami kolejna **Fenrisowa Pełnia**, która odbyła się w nocy z soboty na niedzielę 11–12 czerwca.

Zaczęliśmy trochę wcześniej, bo od 15 i na początku wydawało się, że niestety klubowa impreza przegrała w ten weekend z dobrą pogodą. Na otwarciu pojawiło się tylko kilka osób – 1:0 dla Dobrej Pogody.

W kilka osób zaczęliśmy na spokojnie z dobrą zabawą w *Keep Talking and Nobody Explodes*, gdzie jeden gracz wciela się w sapersa, a pozostali – nie widząc tykającej bomby – próbują pomóc ją rozbroić. Podsumowując rezultaty, to życie straciło mniej jak tuzin saperów, więc generalnie wynik nad kreską.

Potem była chwila rozgrywki w *Rocket League* na 4 pady. Dla niewtajemniczonych, to w dużym skrócie „piłka nożna grana samochodami”. Jak zwykle przy grze 2 vs 2 pojedynek toczył się zarówno na wirtualnym boisku, jak i poza nim – tutaj na króla ciętej riposty. Moim skromnym zdaniem zakończyło się remisem.

Na szczęście nie trzeba było czekać wiele czasu, zanim zaczęli spływać goście i impreza zaczęła się na dobre. Jak zwykle planszówki poszły w ruch. Na stołach dominowali faworyci: *Tajemnicze Domostwo*, *Colt Express* i *Splendor*. Posiłki wbijają dla Klubu i mamy 1:1.

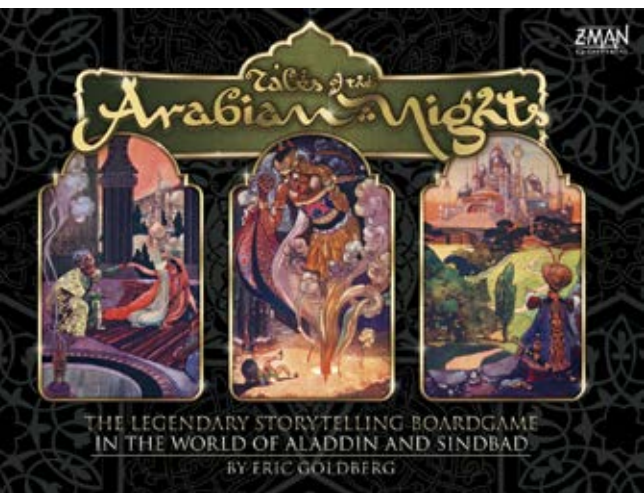
Już po zachodzie słońca udało się też zagrać dużą grupą w *Tales of Arabian Nights*. Tutaj każdy z graczy wciela się w jedną z postaci z Baśni Tysiąca i Jednej Nocy i podróżuje po świecie, przeżywając przygody, walcząc z potworami oraz zbierając skarby – a wszystko utrzymane w mechanice *Choose Your Own Adventure*, czyli przeskakując do kolejnych paragrafów w specjalnej

książce przygód na podstawie swoich decyzji. Tym razem chwałą okryła się Szeherazada.

Na koniec niedobitki dzielnie walczyły w niepoprawne *Cards Against Humanity*, którego nie będę opisywał, bo mi zabraknie gwiazdek na cenzurowanie, co tam się wyprawia.

Dość powiedzieć, że chociaż zapowiadało się marnie, kiedy sprzątaaliśmy, słońeczko już w najlepsze nagrzewało niedzielę. Ostateczny wynik – 2:1 dla Klubu.

Mam nadzieję, że następnym razem, zamiast siedzieć na trybunach, dołączycie do nas na miejscu. ■





JANUSZ PISZCZEK

UZUPEŁNIENIE CZERWCA

Redlum – Katarzyna Rupiewicz

Data wydania: 20 czerwca 2016

Wydawca: Genius Creations

Bezseni – Marcin Jamiołkowski

Data wydania: 20 czerwca 2016

Wydawca: Genius Creations

Zawód: wiedźma (Профессия: ведьма) – Olga Gromyko

Data wydania: 22 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Papierowy Księżyc

Powrót z gwiazd – Stanisław Lem

Data wydania: 23 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Wydawnictwo Literackie

Eden – Stanisław Lem

Data wydania: 23 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Wydawnictwo Literackie

Necrosis. Przebudzenie – Jacek Piekara

Data wydania: 24 czerwca 2016 (wznowienie)

Wydawca: Fabryka Słów

Na przekór przeznaczeniu (Поспорить с судьбой) –

Oksana Pankiejewa

Data wydania: 29 czerwca 2016

Wydawca: Papierowy Księżyc

Zemsta Stracharza (The Spook's Revenge) – Joseph

Delaney

Data wydania: czerwiec 2016 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar

Wyprawa (The Inquisition) – Taran Mathrau

Data wydania: czerwiec 2016

Wydawca: Jaguar

Bogowie Lema – Marek Oramus

Data wydania: czerwiec 2016

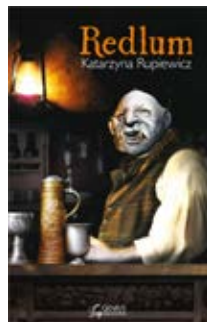
Wydawca: Solaris

ZAPowiedzi CZERWCA

Biała noc (White Night) – Jim Butcher

Data wydania: 1 lipca 2016

Wydawca: MAG



Okrutny miecz (The Fell Sword) – Miles Cameron

Data wydania: 6 lipca 2016

Wydawca: MAG

Miecz Północy – Luke Scull

Data wydania: 6 lipca 2016

Wydawca: Uroboros

Dom z Liści (House of Leaves) – Mark Z. Danielewski

Data wydania: 6 lipca 2016

Wydawca: MAG

Zew Walhali (The Valhalla Call) – Evan Currie

Data wydania: 18 lipca 2016

Wydawca: Drageus

W głębi strachu (The Other Side of Fear) – Kennedy Hudner

Data wydania: 18 lipca 2016

Wydawca: Drageus

Przyszła na Sarnath zagłada – Howard Phillips Lovecraft

Data wydania: 20 lipca 2016

Wydawca: Vesper

Mechaniczny (The Mechanical) – Ian Tregillis

Data wydania: 20 lipca 2016

Wydawca: Sine Qua Non

Kruki Odyna (Odin's Ravens) – K.L. Armstrong, M.A. Marr

Data wydania: 20 lipca 2016

Wydawca: Wilga

Heir to the Jedi – Kevin Hearne

Data wydania: 20 lipca 2016

Wydawca: Uroboros

Władca Cienia (Shadow's Master) – Jon Sprunk

Data wydania: lipiec 2016

Wydawca: Papierowy Księżyc

Slade House (Slade House) – David Mitchell

Data wydania: lipiec 2016

Wydawca: MAG

Tam, gdzie ciepło (Там, где тепло) – Paweł Kornew

Data wydania: lipiec 2016

Wydawca: Fabryka Słów

Ukryta Łowczyni (Hidden Huntress) – Danielle L. Jensen

Data wydania: 20 lipca 2016

Wydawca: Galeria Książki

Gwiezdny pył (Stardust) – Neil Gaiman

Data wydania: lipiec 2016

Wydawca: MAG



Zaspać na Sąd Ostateczny (Sleeping Late on Judgment Day) – Tad Williams

Data wydania: lipiec 2016

Wydawca: Rebis

Pamięć światłości (A Memory of Light) – Robert Jordan, Brandon Sanderson

Data wydania: 18 lipca 2016

Wydawca: Zysk i S-ka

**WSTĘPNE ZAPOWIEDZI SIERPNI****Angele Dei – Dariusz Domagalski**

Data wydania: 3 sierpnia 2016

Wydawca: Rebis

Zabójczy miecz (Ancillary Sword) – Ann Leckie

Data wydania: 17 sierpnia 2016

Wydawca: Akurat

S.Q.U.A.T. Eksperyment – Konrad Kuśmirak

Data wydania: 17 sierpnia 2016

Wydawca: Czwarta Strona

Thuvia z Marsa (Thuvia, Maid of Mars) – Edgar Rice**Burroughs**

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: Solaris

Olimp (Olympos) – Dan Simmons

Data wydania: sierpień 2016 (wznowienie)

Wydawca: MAG

Moskal – Michał Gołkowski

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: Fabryka Słów

Dworzec Śródmieście – Bartek Biedrzycki

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: Fabryka Słów

Destined for an Early Grave – Jeaniene Frost

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: MAG

Pieśń węży – Maria Dunkel

Data wydania: 30 sierpnia 2016

Wydawca: Genius Creations

Nawrócony Mesjasz – Paweł Imperowicz

Data wydania: 30 sierpnia 2016

Wydawca: Genius Creations

Koralina (Coraline) – Neil Gaiman

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: MAG

Nigdziebądź – Neil Gaiman

Data wydania: sierpień 2016

Wydawca: MAG

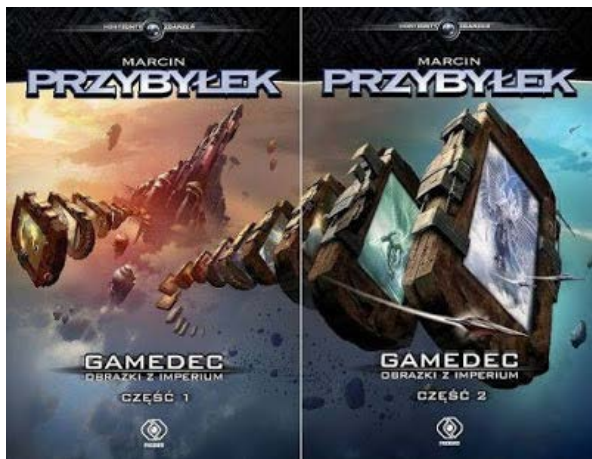




WYNIESIENI NA KATEDRĘ

Zakończył się plebiscyt czytelniczy portalu „Katedra Fantastyka” 2015. Oto laureaci: Książka polska – Robert M. Wegner *Pamięć wszystkich słów*, Opowiadanie polskie – Robert M. Wegner *Milczenie owcy* (w zbiorze *Legends polskie*), Książka zagraniczna – Paolo Bacigalupi *Wodny nóż*, Opowiadanie zagraniczne – Neil Gaiman *Czarny pies* (w zbiorze *Drażliwe tematy*), Antologia – *Legends polskie*, Wznowienie – Ursula K. Le Guin *Sześć światów Hain*, Książka młodzieżowa – Joe Abercrombie *Pół króla i Pół wojny*, Okładka – *Obrazki z imperium* (dwa tomy książki Marcina Przybyłka), Magazyn – „Nowa Fantastyka”, Wydawca – Mag, Ekranizacja – *Gra o tron* (sezon V), Impreza – Pyrkon. Gratulujemy!

wg: www.gildia.pl



NOMINACJE BFS

British Fantasy Society ujawniło tegoroczne nominacje do swej nagrody; oto poszczególne kategorie: Najlepsza antologia, Najlepszy zbiór, Najlepszy komiks/powieść graficzna, Najlepsza powieść fantasy (the Robert Holdstock Award), Najlepszy horror (the August Derleth Award), Najlepszy debiut (the Sydney J. Bounds Award), Najlepsza mikropowieść, Najlepsze opowiadanie.

wg: www.gildia.pl

KONKURS NA MIEJSKĄ GROZĘ

Ledwo ukazała się antologia *City 3* – wydawca (Forma) ogłasza konkurs na teksty do kolejnej. To konkurs literacki na opowiadanie grozy o tematyce miejskiej. Opowiadania o objętości nieprzekraczającej 10000 znaków, w plikach rtf lub doc, należy nadsyłać na adres: forma.sc@pro.onet.pl do końca października 2016 br. Ogłoszenie wyników nastąpi na przełomie lat 2016/2017. Zwycięskie teksty zostaną nagrodzone publikacją w przygotowywanej antologii *City 4*; ponadto autorzy wyróżnionych opowiadań otrzymają nagrody książkowe.

wg: www.gildia.pl

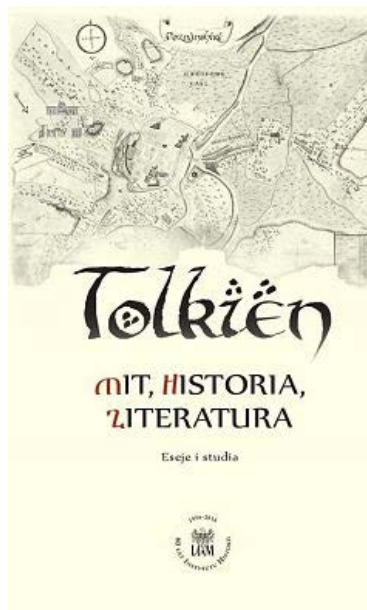
MAJEWSKI LAUREATEM OSTROWSKIEGO

30 maja kapituła Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego jednogłośnie uhonorowała Lecha Majewskiego za rok 2015. To ogólnopolskie wyróżnienie z dziedziny malarstwa, zaś Kapitułę powołuje Zarząd gdańskiego okręgu ZPAP. Laureat jest reżyserem filmowym, teatralnym i operowym oraz pisarzem, scenarzystą, poetą i malarzem – autorem takich filmów jak *Rycerz* oraz *Młyn i Krzyż*; obecnie pracuje nad *Doliną Bogów*. Należy do Europejskiej Akademii Filmowej oraz Gildii Reżyserów Amerykańskich.

wg: „Gazeta Gdańska”

KOLEJNA GRATKA DLA TOLKIENISTÓW

Publikacje naukowe ostatnio są coraz bardziej dostępne; teraz można pobrać i przeczytać kolejną: *Tolkien – mit, historia, literatura. Eseje i studia od podopiecznych Instytutu Historii UAM*. Redakcją zbioru zajęli się Zbigniew Kopeć, Przemysław Matusik i Maciej Michalski. Publikacja ukazała się niedawno, jest „świeżyńką”. Spis treści: Maciej Michalski *Wprowadzenie*, Tadeusz Sławek *Przyjaźń, nadzieja, władza. Tolkienowska próba polityki szarej*, Józef Dobosz *Historia w dziełach Johna Ronalda Reuela Tolkiena*, Andrzej Szyjewski *Mityczny model świata w The Story of Kullervo J. R. R. Tolkiena*, Rafał Kochanowicz *Cyfrowe konkretyzacje motywów fantazy – echa twórczości J. R. R. Tolkiena w cyberprzestrzeni*, Maciej Bugajewski *Rekonosans artykulacji czasu w Hobbicie J. R. R. Tolkiena*, Marta Kładź-Kocot *Upiorne symetrie J. R. R. Tolkiena*, Wiktor Werner *Dlaczego Mordor przegrał, a elfowie opuścili Śródziemie – czyli czego mistrz J. R. R. Tolkien może nas nauczyć o historii, społeczeństwie, polityce i gospodarce?*, Przemysław Matusik *Cywilizacje Śródziemia: od lasów Lothlórien do ziemi jałowej Mordoru*, Maciej Michalski *Kobiety we Władcy Pierścieni – rozważania między tekstem a ekranizacją*, Romuald Rydz *Kilka uwag o monarchii na terenie Śródziemia*, Filip Jakubowski *Arabskie tłumaczenie dzieł Tolkiena oraz Polska bibliografia tolkienowska*. Całość dostępna jest w formie PDF, liczy sobie ponad 200 stron.



wg: www.gildia.pl

PRAWDA O ZOMBIE?

Grupa studentów Instytutu Historii krakowskiego UJ zorganizowała, w ramach promocji książki *Żywe trupy. Prawdziwa historia zombie*, spotkanie z autorem – Adamem Węglowskim. W Collegium Witkowskiego miłośnicy popkulturowego fenomenu mieli szansę porozmawiać ze znawcą tematu; ponadto na chętnych czekały turnieje gier planszowych z nagrodami (tematy oczywiście zombiace). Adam Węglowski jest publicystą i pisarzem; jego teksty można znaleźć w czasopiśmie „Focus Historia”, opublikował także książki *Bardzo polska historia wszystkiego* i *Labyrinth Verne'a* oraz powieści *Przypadek Ritterów* i *Noc sztyletników*.

wg: www.gildia.pl

NASI PODCZAS NOCY BIBLIOTEK

Ubiegłorocznej Nocy Bibliotek przyświecało hasło „Groza nie czytać!”. I takie zbiorcze opowiadanie grozy zainicjował przy wejherowskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej, znany również z wydawnictw GKF-u, Krzysztof Szkurłatowski. Do zabawy zostali wciągnięci inni uczestnicy oraz jurorzy konkursu literackiego „Powiew Weny”, w tym Jan Plata-Przechlewski. Nasz naczelny z kolei – zainspirowany tegorocznym hasłem „Wolno czytać!” – rozpoczął identyczną zabawę z baśnią literacką; ubiegłoroczny pomysłodawca też wziął w niej udział. Może lokalną tradycją stanie się pisanie kolejnych utworów w oparciu o hasło z danego roku, utrzymanych w różnej konwencji i inicjowanych przez kolejne osoby związane z tym pomorskim konkursem? I, jak na razie, oba utrzymane są w konwencji fantastyki...

red.

LEMY CZERWCOWE

Krakowskie Wydawnictwo Literackie dodało do zapowiedzi na czerwiec wznowienie dwóch klasycznych powieści Stanisława Lema: *Edenu* i *Powrotu z gwiazd*.

wg: www.gildia.pl

POTTEROWY DRAMAT PO POLSKU

Wydawnictwo Media Rodzina zapowiedziało publikację scenariusza spektaklu *Harry Potter i Przekłęte Dziecko Część Pierwsza i Druga* w formie książkowej. O tej nowej opowieści (autorstwa J.K. Rowling, Jacka Thorne'a i Johna Tiffany'ego) już wspominaliśmy; przypomnijmy tylko, iż światowa premiera spektaklu odbędzie się na londyńskim West Endzie 30 lipca 2016 r.

wg: www.gildia.pl

DŁUGA ZIEMIA W POLSKIM RADIU

Program Czwarty przygotował gratkę dla fanów fantastyki – słuchowisko na podstawie *Długiej Ziemi* Terry'ego Pratchetta i Stephena Baxtera. Materiał został przygotowany przez Polskie Radio i Narodowy Instytut Audiowizualny. Co ciekawe: łączy w sobie radio i teatr – odsłuchiwanie na stronie Radia przenosi nas do okna z... widokiem na aktorów wcielających się w role. Przygotowano także teatralną scenografię. W adaptacji *Długiej Ziemi* grają m.in.: Cezary Łukaszewicz (Jashoua Valienté), Arkadiusz Jakubik (Lobsang), Anna Grycewicz (Sally) oraz Aleksandra Radwan i Dariusz Toczek. Słuchowisko wystartowało na antenie Czwórki 12 maja. Kolejne odcinki emitowano od poniedziałku do piątku o godz. 7:45 i godz. 18:40, przez cztery kolejne tygodnie. Powieść Pratchetta i Baxtera powstała w 2012 roku, w Polsce ukazała się rok później.

wg: www.gildia.pl



MAJOWA „HISTERIA”

Od jakiegoś czasu jest do pobrania, w formacie PDF, na stronie internetowej Magazynu. A w tym numerze: sporo krótkich utworów, fragment większej całości oraz szkic o Sherlocku Holmesie. Wszystkie materiały rodzimego autorstwa.

wg: www.gildia.pl

LITERACKI SOPOT Z WARSZTATAMI KOMIKSOWYMI

Komiksową atrakcją soboty 21 maja były warsztaty „Opisz literaturę – komiksem!”. W Sopocie poprowadzili je Piotr Szulc i Jakub Babczyński. Uczestnicy dowiedzieli się, jak zrobić komiks od podstaw: wspólnie z prowadzącymi mieli możliwość przejścia przez wszystkie etapy pracy twórczej (scenariusz, storyboard, szkic, tusz) – a ponadto nauczyli się, jak stworzyć komiksowego bohatera, kadrować oraz wykorzystywać charakterystyczne komiksowe dymki. Zajęcia skierowane były do osób powyżej 13 roku życia.

wg: www.gildia.pl

KOLEJNE SPIN-OFFY KWESTIĄ CZASU?

Warner Bros. nie zamierza zbyt szybko kończyć z rozwijaniem magicznego świata stworzonego przez J.K. Rowling. Amerykańska wytwórnia powołała Harry Potter Global Franchise Development Team – grupa ta ma zająć się koordynowaniem działań związanych z powstawaniem nowych filmów, działaniem tematycznych parków rozrywki oraz innych spraw związanych z marką „Harry Potter”.

wg: www.gildia.pl

POPRAWIAŁ CZY POPSUJĄ?

Niedobre wieści dochodzą z planu *Rogue One*. Producenci nie są bowiem zachwyceni obecnym kształtem filmu i zaordynowali kilka tygodni dokrętek. Pogłoski są różne: że film nie pasuje klimatem do klasycznych części, że jest zbyt ponury, że poprawiany jest scenariusz... To wszystko ponoć nie wpłynie na datę premiery gwiazdnowojennego spin-offa.

wg: www.zakazana planeta.pl

ZDAŻĄ NA „LUDOWE” ŚWIĘTO

Nowa część kultowej serii pojawi się w kinach już 22 lipca tego roku. Przypomnijmy, że w nowej produkcji pojawią się Chris Pine, Zoe Saldana, John Cho, Zachary Quinto, Karl Urban, Anton Yelchin, Bruce Greenwood, Simon Pegg, Sofia Boutella, Idris Elba i Joe Taslim. *Star Trek: W nieznanie* będzie kontynuacją produkcji z 2009 roku; reżyseruje Justin Lin.

wg: www.gildia.pl



PIERWSZY KOMIKSOWY SUPERHEROS

Dwayne Johnson ogłosił, że to on zagra tzw. „Człowieka z brązu”. Na portalu społecznościowym zamieścił swoje wspólne zdjęcie z reżyserem Shanem Blackiem, scenarzystami Anthonym Bagarozzim i Chuckiem Mondrym oraz producentem Hiramem Garcją. To właśnie z nimi był wrestler będzie współpracował przy ekranizacji komiksu popularnego w latach 30. Film *Doc Savage* najprawdopodobniej trafi do kin w 2019 r. Shane Black zajmie się tą produkcją zaraz po skończeniu nowego *Predatora*, który wychodzi w lutym 2018 r.

wg: www.gildia.pl

PARSZYWY SUPERLEGION

Coraz bliżej do premiery komiksowego filmu *Suicide Squad*, którego premiera odbędzie się 5 sierpnia br.; w Polsce produkcja znana będzie pod wielce wymownym tytułem *Legion samobójców*. Grupa niebezpiecznych superprzestępców dostaje od rządu szansę na odkupienie swoich win. Muszą wypełnić szalenie niebezpieczną misję, która nieraz zagrozi ich życiu. Jej celem jest pokonanie tajemniczego bytu, którego możliwości nie zostały do tej pory poznane. Co zrobią, kiedy dowiedzą się, że nie zostali wybrani tylko z powodu wiary w ich możliwości? Reżyserią

i scenariuszem zajął się David Ayer. W rolach głównych występują Will Smith, Jared Leto, Margot Robbie, Joel Kinnaman, Viola Davis, Jai Courtney, Jay Hernandez oraz Adewale Akinnouye-Agbaje.

wg: www.gildia.pl



NIE ŻARTUJA

Warner Bros. Home Entertainment ogłosiło, że ich najnowsza produkcja – *Batman: Zabójczy żart* – będzie mieć swoją światową premierę na tegorocznym Comic Conie w San Diego.

W materiale prasowym podano dokładną datę pierwszego seansu adaptacji popularnego komiksu. Będzie to piątek wieczorem 22 lipca. Po seansie odbędzie się panel dyskusyjny z udziałem twórców i głównymi członkami obsady. Wśród nich znajdą się oczywiście odtwórcy ról Batmana i Jokera – Kevin Conroy i Mark Hamill. Oczekiwana przez wielu animowana ekranizacja *Zabójczego żartu* będzie dostępna dla wszystkich na Blu-ray i DVD już w sierpniu tego roku.

wg: www.gildia.pl

DO TRZECH RAZY SZTUKA?

Hugh Jackman został wypatrzony na planie trzeciego filmu o nieśmiertelnym mutancie. Podczas zdjęć w Nowym Orleanie odtwórca roli Logana był ubrany w czarny garnitur i miał na twarzy gęsty, trochę zaniedbany zarost. Ostatnia produkcja z Hugh Jackmanem w roli Wolverine'a pojawi się na ekranach w marcu przyszłego roku.

wg: www.gildia.pl

AGENTKA SCULLY AMERYKAŃSKĄ BOGINIĄ

Gillian Anderson, gwiazda kultowego serialu *Z Archiwum X*, dołączyła do obsady adaptacji powieści Neila Gaimana. Zagra ona boginię mediów; będzie to jedna z potężniejszych postaci serialu, czerpiąca swoją moc z nowoczesnych środków przekazu (co oznacza, że każdy korzystający z komputera, telewizora czy telefonu automatycznie staje się jej wyznawcą). Tym samym Anderson dołączyła do obsady złożonej m.in. z Iana McShane'a, Ricky'ego Whittle'a oraz Emily Browning.

wg: www.gildia.pl

ŻEGNAJ, ALFIE!

W wieku 76 lat zmarł Mihaly „Michu” Meszaros, który na przełomie lat 80. i 90. zastygnął rolę kosmity Alfa w popularnym serialu. Osiem lat temu aktor przeszedł udar – i od tamtej pory miał poważne problemy zdrowotne. W ubiegłym tygodniu zapał w śpiączkę, z której się nie obudził. Meszaros urodził się na Węgrzech w 1939 roku. Artysta występował początkowo w amerykańskim cyrku, a następnie w filmach i serialach. Ostatnią rolę zagrał przed dwoma laty w krótkometrażowym filmie *Death to Cupid*.

wg: www.msn.com/pl



NA 500-LECIE ŚMIERCI GENIUSZA

Najbardziej jak dotąd kompletną wystawę prac Hieronima Boscha otwarto w madryckim muzeum Prado. Zgromadzono 23 obrazy i 8 rysunków (ponad ¾ zachowanego dorobku). Wystawa będzie czynna do 11 września br.

wg: „Metrocafe”

BEKSIŃSKI NADAL W CZĘSTOCHOWIE

Przez dekadę w częstochowskiej Miejskiej Galerii Sztuki funkcjonowało Muzeum Zdzisława Beksińskiego. Teraz właściciele obrazów

(para paryskich marszandów Anna i Piotr Dmochowscy) zdecydowali się przenieść kolekcję do Nowohuckiego Centrum Kultury w Krakowie. Ale w dotychczasowym miejscu powstało Drugie Muzeum Beksińskiego – zawierające po ok. 30 mało znanych rysunków oraz obrazów mistrza. Najbardziej znany zbiór tego fantastycznego malarstwa obejrzeć można oczywiście w sanockim Muzeum Historycznym.



wg: www.gazeta.pl

ZMIENIMY DEFINICJĘ EGZOPLANETY?

Na początku roku całe środowisko astronomiczne żyło niezwykle ciekawymi informacjami w pośredni sposób potwierdzającymi istnienie dziewiątej planety w Układzie Słonecznym. Teraz okazuje się, że może ona nie być wytworem naszego układu planetarnego, lecz kosmicznym wyrzutkiem przechwyconym przez Słońce. Zespół naukowców z Uniwersytetu w Lund przeprowadził szereg symulacji komputerowych, z których wynika, że hipotetyczna Planeta X – może być w rzeczywistości egzoplanetą. Byłoby to bezprecedensowe odkrycie: egzoplanet szukamy daleko poza Układem Słonecznym, a tu – jedna z nich mogłaby się ukrywać na „naszym podwórku”. Nadal nie mamy obrazu Dziewiątej Planety – nie wiemy więc, czy składa się ona ze skał, lodu czy gazu; przypuszczamy tylko, że jej masa jest prawdopodobnie 10 razy większa od Ziemi. Jeżeli doniesienia szwedzkich astronomów się potwierdzą – Planeta X byłaby jedyną egzoplanetą, do której bylibyśmy w stanie wysłać sondę kosmiczną za naszego życia.

wg: www.msn.com/pl

DZIĘKI ZA 1%

Wszystkim Darczyńcom, którzy w tym roku zdecydowali się wspomóc naszą Moc procentem od swojego podatku – fantastycznie dziękujemy!

GKF



KORESPONDENCJA 72

JAKO W NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

Niebiańskie pastwiska Pawła Majki to powieść, o której powiedzieć, że jest napisana z rozmachem, to tak naprawdę ledwie zaszyfrować temat. Nie ma też co ukrywać – jej stopień skomplikowania, mnogość wątków i różnorodność zagadnień stawia recenzenta przed nie lada wyzwaniem: jak przedstawić tę powieść, by – nie odsłoniwszy wszystkich tajemnic – zbytnio jej nie spłycić.

Fabula opowieści przenosi nas w odległą przyszłość, w której ludzkość skolonizowała Wszechświat, a pomogły jej w tym potężne istoty zwane bogami. W rzeczywistości byli to jednak mieszkańcy bliźniaczego do naszego wszechświata, oddzieleni od nas u zarania czasu. Nie podlegają oni czasowi, nie mają ciała, a energia w ich wszechświecie – nazywana inenergią – nie ma charakteru fizycznego, tylko duchowy. Trudno się dziwić, że z punktu widzenia ludzkości warunki te uznawane są za isticie rajskie, a ich posiadacze jawią się niemal jak wszechmocni. W zamian za użyczenie ludziom dostępu do swoich zasobów bogowie pragną ścisłego związku z wyznawcami, na zasadach zapisanych w tzw. kontraktach – bez nich są bowiem niczym: bezkształtną, samotną i jedynie potencjalną energią, której nie potrafią spożytkować. Ludzie zaś, wykorzystując właściwości inenergii, potrafili zbudować technologię pozwalającą np. na podróże międzygwiazdne.

W trakcie ubiegłorocznego Nordconu Paweł wyznał, że jednym z jego ulubionych tematów jest stosunek ludzi do religii. Dał już temu wyraz w *Pokoju światów*, w którym wykorzystany podczas inwazji Marsjan na Ziemię katalizator wiary, zwany protobogiem,

przywoływał z zaświatów osoby czy istoty, wokół których koncentrowały się uczucia wystarczającej liczby ludzi. *Niebiańskie pastwiska* proponują zupełnie inną propozycję racjonalnego spożytkowania pokładów religijności człowieka. Zamiast niepewności wiary – konkretny kontrakt z bogiem. Wystarczy podpisać cyrograf, wypełnić swoją część umowy (m.in. nie modyfikować technologicznie swego organizmu) – i po śmierci trafia się do raju wybranego przez siebie inenergetycznego władcy. Lęk przed śmiercią został zastąpiony pewnością ocalenia przynajmniej własnej jaźni i trwania w bezczasowym wszechświecie bogów. Dobre i złe uczynki wpływają na wysokość tzw. kredytu, który po śmierci będzie decydował, jakie miejsce zajmie ktoś w hierarchii domu swojego Pana. Jednak w wszechświecie inenergetycznym nie ma szans na jakis niezwykły awans – i kto za życia nic nie znaczył, po śmierci także będzie ciurą.

Układ między bogami a ludzkością wygląda na symbiotyczny; ale są ludzie, którzy uważają, że na kontraktach władcy inenergii zyskują znacznie więcej niż oni (relacja między wierzniymi a bóstwami nosi nazwę „uczty” i – jak w *Hamlecie* – to ludzie są na nią zaproszeni w charakterze pożywienia). Od tego spostrzeżenia już tylko krok do prób wywalczenia sobie większych udziałów w kontrakcie. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że od kiedy w ludzkim wszechświecie pojawili się bogowie, ten przestał się rozwijać. Stagnacja technologiczna i polityczna są również powodem troski co światlejszych polityków. Rodzą się spiski, których celem ma być zmiana *status quo*. Od spisków zaś już tylko krok do wojny;

i ta wreszcie wybucha, dotykając zwłaszcza największe ludzkie imperium – Wspólne Przestrzenie. Tu ciekawostka: władza we wszechświecie przyszłości, jak w każdej szanującej się *space operze*, ma charakter absolutystyczny, a dostojnicy i władcy noszą tytuły znane z czasów feudalnych. Również struktura armii nawiązuje do starożytności: armie składają się z legionów podzielonych na setki i dziesiątki.

Pewność zachowania jakiejś formy życia po śmierci za cenę wypełnienia kontraktu ze swoim bogiem zupełnie zmienia stosunek ludzi do religii. Nie opiera się ona już na wierze, a jedynie na umowie. Być może to jest jeden z powodów stagnacji, która dotknęła powieściowy wszechświat. Skoro nikt nie umrze całkiem – to staranie się, by niepewność zbawienia zastąpić jakimś doczesnym rajem, przestaje mieć sens. Dodatkowym uwarunkowaniem jest niechęć bóstw do technologii, a zwłaszcza modyfikacji organizmu. Wydaje się, że urządzenia mogą powodować rozproszenie inenergii; a to jedyna forma, przez którą bogowie potrafią się wyrażać.

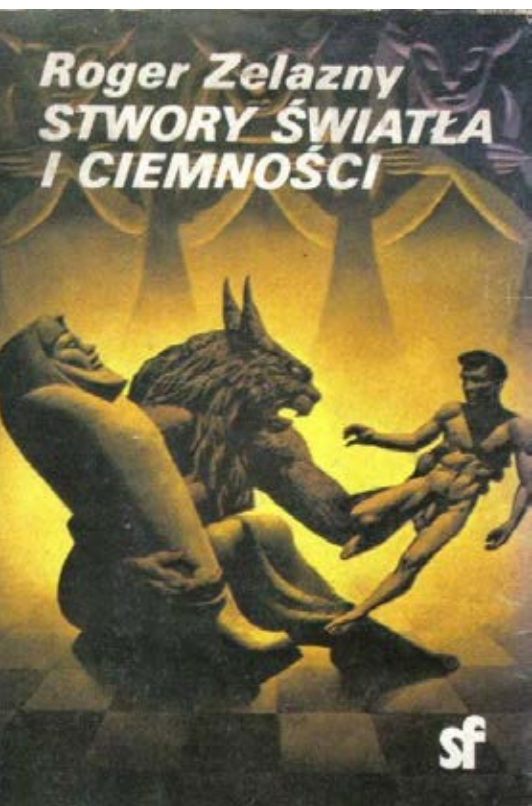
Nie wszyscy jednak widzą w inenergetycznych kontraktach drogę do zbawienia. Kiedy ludzie odkryli beczasowy wszechświat i zaczęli wchodzić w relacje z jego mieszkańcami, grupa religijnych radykałów (wyznających wiarę w prawdziwego Boga) postanawia porzucić rodzącą się cywilizację uzależnienia od demonów (tak nazwali bogów) i szukać dla siebie w kosmosie miejsca wolnego od ich wpływu. Ponieważ ich flota posługuje się napędem konwencjonalnym, podróżują już od kilku tysięcy lat i pamięć o nich niemal zaginęła. Ale ludzkie wyrachowanie nie zna granic i – zanim osiągną cel – zostaną wplątani w ostatni etap wojny domowej w cesarstwie Wspólnych Przestrzeni.

Powieści Majki gatunkowo najbliższej do militarnej sf spod znaku *space opery*: gwiazdne bitwy i walki lądowych armii na powierzchni

planet przedstawione są z godnym podziwu talentem. Nie mniej ważny jest sensoryjny wymiar książki: dworskie spiski, walka wywiadów, intrygi służb specjalnych, pojedynki tajnych agentów oraz prywatnych detektywów stanowią prawdziwie wybuchową mieszankę, która napędza fabułę i nie pozwala się od niej oderwać. Nie można też zapominać o tajemnicy, wokół której ogniskują się wątki fabuły oraz o niezwyklej konstrukcji powieściowego wszechświata (ten bliźniaczek jest jakby przeciwieństwem ludzkiego – negatywnym, jego drugą oderwaną połówką), których odkrywanie i ogarnianie zapewnia intelektualną rozrywkę na najwyższym poziomie. To wszystko napisane znakomitą polszczyzną i w dodatku z dbałością o indywidualizację poszczególnych bohaterów.



Często porównuje się *Niebiańskie pastwiska* do *Diuny*, ale moim zdaniem to chybione ujęcie. Majka wykreował świat daleko bardziej



złożony i nieprzewidywalny niż Herbert, a że pojawiają się w nim podobne barokowe ornamenty – wynika jedynie z estetyki *space opery*. Mnie osobiście w trakcie lektury *Pastwiska i ciemności* Zelazny'ego, ale że czytałem powieść Amerykanina ponad dwadzieścia pięć lat temu, nie potrafię podać konkretnych elementów, które połączyły ze sobą w mej pamięci te dwa utwory. Zresztą mogły to być jedynie jakieś zmysłowe wrażenia, bo zarówno Polak, jak i Amerykanin mają niezwykle talent do oddawania barwnych impresji.

Paweł Majka wyrasta na najważniejszego polskiego pisarza sf: potrafi tworzyć skomplikowane, mozaikowe fabuły – atrakcyjne lekturowo, a przy tym wymagające intelektualnie i zmuszające do odpowiedzi na najbardziej zasadnicze pytania. Ożywia skostniałe gatunkowe schematy i udowadnia, że nawet w tak wyeksploatowanej odmianie jak *space opera* można napisać jeszcze sporo oryginalnej prozy. Nie muszę Wam chyba mówić, że *Niebiańskie pastwiska* to lektura obowiązkowa i jedna z najciekawszych polskich powieści sf od czasu... *Pokoju światów*. ■

Wasz wielkokacki korespondent



KAROL GINTER

NIE IGRA SIĘ Z INTELIGENCJĄ

Paul Anderson

Genesis. Ołśnienie

Skonstruowanie przez ludzkość sztucznej inteligencji otworzyło szereg nowych możliwości. Christian Brannock pozwala, by jego osobowość została przeniesiona do maszyny, gdyż tym sposobem może zająć się eksploatacją kosmosu. To jedyny sposób na pokonanie ograniczeń narzucanych przez ludzką biologię. Wiele lat później Laurinda Ashcroft też decyduje się na połączenie ze sztuczną inteligencją, choć wcale nie planuje opuszczać Ziemi. Gdy ziemskie Słońce zacznie gasnąć – przyjdzie im się spotkać. Christian będzie reprezentował sztuczną inteligencję, która skolonizowała kosmos, a Laurinda sztuczną inteligencję Ziemi. Wezmą udział w niezwyklej rozgrywce, która zadecyduje o losach planety.

Pierwsza powieść wydała mi się dość chaotyczna. Najpierw wątki mnożyły się na potęgę, ale nijak nie zazębiały ze sobą. Potem coś zaczęło nabierać sensu, choć i tak dotarł do mnie przede wszystkim przekaz, że ludzkość skazana jest na popełnianie wciąż tych samych błędów.

Powieść oparta jest na tym samym założeniu, co większość czytanych przeze mnie historii o sztucznej inteligencji: antropomorfizuje byt zrodzony na gruncie technologii. Tymczasem człowiek jest wytworem biologii i jej niewolnikiem. Jako gatunek nie jesteśmy istotami racjonalnymi, choć niektóre jednostki potrafią zminimalizować wpływ emocji. Wszyscy jesteśmy sługami emocji i hormonów. To czyni nas ludźmi. Inna sprawa – jaki typ emocji preferujemy. W Polsce ostatnio w modzie jest nienawiść...

Tymczasem komputer nie będzie miał żadnych tego typu atawizmów. Nie grozi mu ADHD z powodu nieprawidłowej gospodarki dopaminą. Nie zostanie dodatkowo pobudzony adrenaliną w reakcji na zagrożenie. Długo by można tak wyliczać. Najistotniejsze, że w konsekwencji nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakie pragnienia może mieć sztuczna inteligencja. Więcej prądu? Lepsze chłodzenie? Kamera o większej rozdzielczości? A najważniejsze – co niby miałyby wywołać radość, a co gniew? To zachowania ze świata biologii. Powstałe w drodze ewolucji. Możemy zaprogramować imitację takich zachowań; tylko po co? Żeby stworzyć imitację człowieka? Wówczas nie będzie to żaden samodzielny byt zasługujący na miano sztucznej inteligencji.

Ze względu na szereg zastrzeżeń – powieść uważam za raczej przeciętną. Nie wniosła niczego nowego. Nie wciągnęła też na tyle, żebym uznał ją za dobrą rozrywkę.

Pewnego dnia coś się zmieniło. Wszystkie istoty na Ziemi stały się inteligentniejsze. A właściwie rozpoczął się proces gwałtownego przyrostu inteligencji u ludzi i zwierząt. Pojawily się całkiem nowe pragnienia i potrzeby. W efekcie dotychczasowe relacje społeczne, polityczne i ekonomiczne obróciły się w ruinę. Zapanował chaos. Na gruzach dotychczasowej cywilizacji rodzi się w bólach coś całkiem nowego.

Początkowo druga powieść zapowiadała się całkiem interesująco. Autor ukazał, jak różnorodne mogą być konsekwencje wzrostu inteligencji. Bardzo trzeźwo przyjął, że nie

zawsze musi to oznaczać pojawienie się nowej, lepszej jakości. Pokazał, że potencjał ten może zostać użyty do najrozmaitszych celów. Nie zawsze w ramach światopoglądu naukowego, który na jakimś etapie rozwoju na Zachodzie uznaliśmy za najlepszy (swój drogą: ostatnio światopogląd ten w zastraszającym tempie traci zwolenników, a zyskuje odsyłany niegdys do lamusa światopogląd religijny).

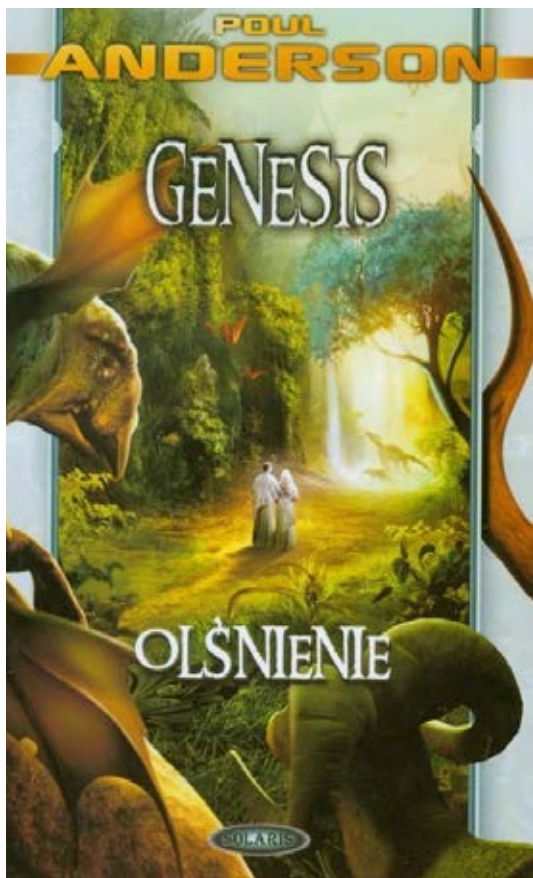
Niestety, w pewnym momencie autor arbitralnie stwierdził, że musi zatriumfować duch pozytywistyczny. Nie dość, że jest to nieprzekonujące – to traci infantylną naiwnością i moralizatorską dydaktyką. Co za tym idzie: Anderson zbyt silnie skorelował rozwój techniczny z rozwojem inteligencji. Sam nawet w pewnym momencie daje wyraz krytyce tego poglądu. Potem jednak uznaje, że wzrost inteligencji musi skutkować rozwojem techniki. Nie musi. Musiały wystąpić określone bodźce, które do tego doprowadziły. Wciąż tego procesu nie rozumiemy.

Jak to się stało, że akurat na gruncie zachodniej, chrześcijańskiej cywilizacji w pewnym momencie doszło do gwałtownego przyspieszenia rozwoju technicznego? Przecież przez całe tysiąclecia to Azja wyprzedzała Eu-

ropę. Nagle podskoczył iloraz inteligencji mieszkańcom Europy? Przecież to bzdura! Trzeba byłoby wówczas przyjąć, że wzrostowi inteligencji towarzyszy również większa skłonność do przemocy. Nie dość, że Europejczycy w okresie, na który przypadła rewolucja techniczna, radośnie się wyrzynali nawzajem, to na dokładkę podbili większość globu. A choć to przykre – to właśnie wojny stymulowały dużą część postępu technologicznego. Ta dygresja ma unaocz-

nić, jak nieoczywiste są przyczyny rozwoju technicznego.

Wracając do powieści: pomysł autora był ciekawy – ale całość nieprzekonująca. ■



www.karolginter.pl
/tytuł od redakcji INFO/



MAŁE BYWA WIELKIE

Tytuł: Coherence

Produkcja: USA, 2013

Gatunek: Może horror

Dyrekcja: James Ward Byrkit

Za udział wzięli: Xander, inni aktorzy

O co chodzi: Naddziąga noc komety

Jakie to jest: *Coherence* to film, na który trafiłem zupełnie przez przypadek, przeglądając trailery na którymś z sajtów filmowych. Zwiastun był intrygujący na tyle, że mimo iż sprawiał wrażenie niskobudżetu pełnego nieznanymi aktorami (poza Nicholasem Brendonem), od razu zapisałem sobie w mózgu, aby obejrzeć go przy najbliższej okazji – i pan jest absolutnie zadowolony.

Trudno jednoznacznie zaklasyfikować *Coherence* – przychodzi on mocno na myśl *Twilight Zone*, jednak osadzony w konwencji bardzo realistycznej. Akcja rozgrywa się w przysłowiową „noc komety”, gdy ośmioro przyjaciół z San Francisco spotyka się w domu na zupełnie prozaicznej kolacji, a przelatująca nad ich głowami kometa stanowi właściwie tylko ciekawy temat do rozmów przy stole. Wnet okazuje się, że kometa zaczyna oddziaływać w typowo filmowy, acz nie tak całkiem groźny sposób (awaria telefonów i netu, wyłączenie prądu, a także pękające smartfony) –

jednak w kolejnym etapie sprawy przyjmują ciekawszy obrót.

Bohaterowie szybko odkrywają, że w wyniku działania tajemniczych sił kosmicznych pozostali właściwie sami (w swojej okolicy, na świecie?), a jeszcze bardziej właściwie nie-sami, co jest jeszcze gorsze. W dalszej kolejności mamy miks zapętleń i alternatywnych linii czasowych oraz... alternatywnych postaci. Zatem większość filmu to nasza ekipa starająca się wyjaśnić o co chodzi, składająca tropy i rozwiązująca zagadki rodem z *Escape Roomów*, podczas gdy niektórzy z nich popadają w daleko posuniętą paranoję i przerażenie, a inni właściwie w dupie mają cały problem. W wydarzeniach bierze udział kilka osób: w tym aktor, menedżerka ze Skype, inne korp-ludki – jednak całość śledzimy praktycznie z punktu widzenia niejakej Em, baletnicy zresztą. Co ciekawe: mimo że inni wydają się mieć lepsze przygotowanie praktyczne (np. brat-fizyk ostrzegający przed kometa) i teoretyczne, to Em jest postacią, która chyba najbardziej łąpie cały problem i jego niuansy. Em też z całego towarzystwa najbardziej poważnie traktuje dotyczące ich zjawiska, co znajduje potem ciekawe rozwinięcie.

Kara za manie iPhone'a





Time for my daily Satan worship

Coherence to nie tylko ciekawy punkt wyjścia i założenia, to też świetne poprowadzenie tematu aż do końca. Powiem szczerze, że dawno nie oglądało mi się filmu z taką przyjemnością i zaintrygowaniem. Produkcja był kręcona praktycznie domowym sumptem (dosłownie, bo w chacie reżysera) w parę dni z minimalną ekipą i tylko rudymenarnym scenariuszem. Oczywiście – logika zdarzeń występujących w fabule musiała być narzucona, jednak interakcje postaci ponoć są w znacznej mierze wynikiem improwizacji (co może wyjaśniać pewne niekonsekwencje fabularne).

Film naśladuje mocno wyświechtany już styl „kamerki”, jednak jest to tylko stylizacja. Kamera jest jak najbardziej klasyczna, a tylko reportażowo-domowy styl zdjęć buduje realizm tego, co widzimy na ekranie, bez potrzeby robienia z kamery bohatera. Zresztą przypuszczam, że pomysł zrobienia typowej „kamery” mógł powstać twórcom w głowie, jako że film się do tego idealnie nadaje – ale na szczęście finalnie poszli w bardziej klasyczne rozwiązanie. Realizmu dodaje też fakt, że w filmie praktycznie nie ma

muzyki – a kiedy się już ona pojawia, to jako akcent w mega creepy momentach, więc idealnie. Co ciekawe: mniej więcej połowa postaci nosi imiona swoich aktorów – co też stanowi częsty motyw „kamerkowy”.

Na realizm *Coherence* wpływa też to, że całość bardzo przypomina teatr, tyle że w pozytywnym sensie. Opiera się na dialogu i postaciach, które przez większość czasu siedzą w jednym pomieszczeniu – do tego stopnia, że chętnie zobaczyłbym prawdziwy spektakl na tej kanwie. Zdaję sobie sprawę, że to może brzmieć jak opis taniego filmu o zombich skręconego na wideo czy któregoś z produkcji *Asylum* – zapewniam jednak że *Coherence* to pełna profeska. Na szczęście filmowi udaje się nie wpaść w koleiny *Losta*, gdzie nadprzyrodzone zjawiska pozostawały w tle ciężkiego życia postaci. Postacie oczywiście są ważne i mają jakieś swoje tło, które ma wpływ na fabułę – tym niemniej na pierwszym planie zawsze pozostaje tajemnica, z którą muszą się one borykać.

Jak na debiut reżyserski film zrobiony jest niezwykle sprawnie. Z jednej strony można



Na frasunek dobry trunek

powiedzieć, że przy tak małej skali to w sumie nic trudnego, z drugiej jednak materiał nie był łatwy i zarządzanie sporą liczbą niemal równorzędnych postaci i zawiłosciami fabularnymi wymagało sporych umiejętności. *Coherence* jest typowym ćwiczeniem, któremu oddaje się chyba każdy mający jakieś obycie w SF – „co by było gdyby” i „jaki jestem w alternatywnych wszechświatach”. Tutaj jest to (na szczęście!) mocno uproszczone i sprowadzone do sandboxu jednego domu i ulic dookoła, więc scenariusz nie popuszcza wódz fantazji w zagmatwaną nieskończoność, tylko skupia się na pewnych podstawowych ideach.

Atutem, który odróżnia *Coherence* od innych „filmów grozy”, jest to, że nie mamy tu żadnych indiańskich cmentarzy, potopionych dzieci, ani demonów ruszających się na zdjęciach. Tu zagrożeniem (?) są nadnaturalne siły natury, co robi na widzu bardziej niepokojące wrażenie niż jakikolwiek pokręcony stwór biegający po suficie. Co więcej – zwykle punktem, na którym wywała się większość tego typu filmów (i lepszych, i gorszych) jest zakończenie. Tu na szczęście udało się je zrobić sensownie i zamyka ono film w sposób dla widza satysfakcjonujący (no, a jak wiadomo – w seansie filmowym liczy się ostatnie, a nie pierwsze wrażenie).

Jeśli miałbym coś zarzucić *Cohrenecowi*, to trochę zbyt łopatologiczną ekspozycję

naukową, gdzie bohaterowie spijają niczym prawdę objawioną pospolicie znane idee i fakty (kot Schrödingera, meteoryt tunguski); aczkolwiek fakt, rozumiem, że również w otoczeniu naszych znajomych nie dla wszystkich te kwestie byłyby zupełnie znane. Przy okazji mamy tu trochę nerd-wkrętów, takich jak książka „Making of Star Wars” na półce, czy sama obecność Xandera z *Buffy*, który tu gra... głównego aktora z *Roswell* (fikcyjnego, niestety).

Coherence to doskonały przykład filmu, który może zrobić każdy z nas (jeśli będzie miał dobry pomysł i nieco cierpliwości). Idealny przykład SF, w którym nie liczy się budżet i rozmach, tylko proste (aczkolwiek fundamentalne) idee i emocje – przedstawione w intrygujący sposób. ■

Ocena (1–5):

Klimat: 5

Pomysł: 4

Realizm: 5

Fajność: 5

Cytat: We're not splitting up. We're just gonna go in two different groups.

Ciekawostka przyrodnicza: Produkcja miała trochę styl LARPA, gdyż każdego z pięciu wieczorów zdjęć aktorzy dostawali dodatkowe informacje odnośnie swoich postaci i tego, co się w międzyczasie wydarzyło z ich punktu widzenia.

John J Adams

www.zakazanaplaneta.pl/

[tytuł od redakcji INFO]

REKOMENDACJA ZP:
FILM PODOBAŁ MI SIĘ

Mój ulubiony odcinek *Buffy* to “The Zeppo”

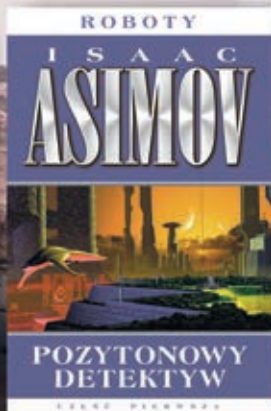




ÓSMY TOM
CYKLU
KRONIKI
ŻELAZNEGO
DRUIDA



Zbrane w jednym tomie pierwsze trzy części serii, która zrewolucjonizowała fantasy



Długo oczekiwane wznowienie drugiego tomu cyklu „Roboty” Isaaca Asimova



Doskonałe połączenie realiów historycznych z okresem tuż przed odsieczą wiedeńską z typowymi dla twardego SF technologiami



FB/DWREBIS



www.rebis.com.pl

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.